

Zientara, Benedykt

Józef Matuszewski, "Najstarsze polskie zdanie prozaiczne. Zdanie henrykowski i jego tło historyczne", Wrocław [etc.] 1981 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 73/3-4, 395-396

1982

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ton. Oprócz ważnego miejsca w polskiej literaturze historycznej obecna i ta ewentualna publikacja spełniałyby jeszcze jeden ważny dla autorów cel jakim jest wyjście naprzeciw potrzebom polskich wspólnot zakonnych.

W.F.

Costituirea statelor feudale românești, redactor coordonator Nicolae Stoicescu, Editura Academiei Republicii Socialiste România, București 1980, s. 328.

Sześćset pięćdziesiąta rocznica zwycięskiej bitwy pod Posadą, dzięki której Besarabowi I udało się umocnić niezależność od Węgier, stała się pretekstem do wydania przez Rumuńską Akademię Nauk zbioru studiów poświęconych formowaniu się średniowiecznych księstw rumuńskich. Dziewięć obszernych rozpraw łączy oprócz rzetelności warsztatowej, przewodnia tendencja mająca na celu odseparowanie mitu i tradycji od rzeczywistego, dającego się odtworzyć, procesu formowania się wspomnianych księstw. Służyć ma temu między innymi analiza terminologii i języka źródeł ilustrujących geografii historycznych ziem rumuńskich oraz źródeł mówiących o wspólnym pochodzeniu Rumunów, ich autochtonizmie i wysokim rozwoju społeczno-ekonomicznym i kulturalnym w momencie powstawania pierwszych organizmów państwowych. Zestawienie poszczególnych rozpraw poświęconych m.in. wpływowi tradycji dacko-rzymskiej i wspólnoty językowej na procesy państwowotwórcze, kształtowaniu się instytucji państwowych, walkom o utrzymanie niezależności od Węgier spowodował, że otrzymaliśmy prawie że syntetyczny wykład najstarszej historii Rumunii, przede wszystkim historii gospodarczej i społecznej, a nie dziejów politycznych. Zawdzięczamy to niewątpliwie konsekwentnie stosowanej marksistowskiej metodologii badawczej.

Do rozpraw, którym należy przypisać większą wartość naukową, głównie ze względu na ciekawą i wszechstronnie dobraną dokumentację źródłową oraz niebanalne koncepcje merytoryczne zaliczyć należy studium Ștefana Ștefanescu „Tradycja dacko-rzymska i powstanie niezależnych księstw rumuńskich”, Nicolae Stoicescu „Napływ czy fundacja? Ciągły problem historiografii rumuńskiej. Legenda i prawda historyczna”, Lie i Adrian Bătrina „Świadczenia heraldyczne dotyczące początków niezależnego, feudalnego państwa mołdawskiego”, Adolfa Armbruster „Terminologia polityczno-geograficzna i etniczna państw rumuńskich w epoce państwowotwórczej”.

Interesujący jest także artykuł Vasile Draguț „Działalność artystyczna w epoce założycieli państwa” poświęcony czternastowiecznym fundacjom religijnym na Wołoszczyźnie wojewodów od Besaraba I do Mirczy Starego. Artykuł wzbogacają liczne zdjęcia zabytków sakralnej sztuki rumuńskiej.

A.Żb.

Józef Matuszewski, *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne. Zdanie henrykowski i jego tło historyczne*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Prace Wydziału II — Nauk Historycznych i Społecznych nr 88, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1981, s. 150.

Wybitny historyk prawa, zdyskredytowawszy (acz, jak wypada sądzić, nie definitywnie) autentyczność przytoczonego przez Długosza zdania Henryka Pobożnego „Gorze nam się stało” (wypowiedzianego rzekomo podczas bitwy pod Legnicą,

zob. „Relacja Długosza o najeździe tatarskim w 1241 roku. Polskie zdania legnickie”, Łódź 1980) zajął się obecnie innym zdaniem polskim, zapisanym — tym razem z całą pewnością — w XIII wieku. Jest to słynne zdanie: „Daj, ać ja pobruczę, a ty poczywaj” z „Księgi Henrykowskiej”, które miał wypowiedzieć Boguchwał zwany Brukałem do żony trudzącej się przy żarnach.

Inkryminowanego zdania dotyczy właściwie tylko 40 stron rozprawy. Reszta służy systematycznej analizie źródłoznawczej pierwszej księgi kroniki henrykowskiej i próbie zbliżenia się do osoby jej autora, opata Piotra. Rzecz zrobiona jest wzorowo. Mam tylko wątpliwość, czy można każdego Alberta spolszczać na Wojciecha (tutaj znany rycerz obcego pochodzenia Albert z Ciepłowód). Autor przekopał się przez literaturę przedmiotu, gromadzącą się od półtora wieku przeszło wokół „Księgi Henrykowskiej”, z podziwu godną akrybią rozpatrując krytycznie wszelkie hipotezy, zarówno takie, nad którymi warto się zastanowić, jak i takie, które można było śmiało, wzruszywszy ramionami, pozostawić miłośnikom gaff naukowych. Zmudna praca nie przyniosła sensacyjnych wyników i można by sądzić, że rezultat jest zbyt nikły w stosunku do włożonej pracy i zadrutowanego papieru. Zasługą autora jest jednak oczyszczenie pola badań z nagromadzonych fantazji i nonsensów (w rodzaju poglądów o polskiej narodowości Piotra, czy intelektualnych i narodowych zasługach błazna Kwiecika). Ważna jest analiza sposobu spisywania „Księgi” przez Piotra, jego stylu literackiego (z zamiłowaniem do konstruowania fikcyjnych dialogów), rozszerzenie kręgu informatorów. Wysoce prawdopodobny jest sąd autora, że to Bogusza i Paweł, wnukowie Brukała, byli informatorami Piotra o dziejach swego rodu. Wysoce należy ocenić metodyczne zalety omawianej książeczki: wyraźne oddzielenie nielicznych wiadomości pewnych od prawdopodobnych i tylko możliwych.

Przy omawianiu samego zdania — które wyżej przytoczyłem w zrekonstruowanym, ale wciąż nie całkiem pewnym kształcie — autor wypowiedział się przeciw jego pochodzeniu z XII wieku (czasów życia Boguchwała Brukała); odpada więc sprawa możliwości czeskiego brzmienia tego zdania (autor słusznie podtrzymuje tezę o czeskim pochodzeniu Boguchwała). Zdanie polskie, służące wyjaśnieniu przydomka Brukała, pochodziło z krążących o nim w środowisku sąsiadów i rodziny anegdot, a więc reprezentuje polszczyznę śląską XIII wieku. Autor słusznie nie wypowiedział się na temat występowania w tej polszczyźnie mazurzenia, ponieważ nie jest znany stopień znajomości jej niuansów przez Piotra i nie wiadomo, czy nie zniekształcał słów polskich, notując je w swej kronice.

Pewnym niedociągnięciem jest niedopracowanie analizy środowiska społecznego informatorów opata henrykowskiego: zbyt wielu z nich, m.in. Brukaliców, zalicza autor do chłopów. Tymczasem z nowszych dyskusji (K. B u c z e k, O. K o s s m a n n, K. M o d z e l e w s k i) wydaje się wynikać raczej ich przynależność do wojów-włodyków. I na koniec *pro domo mea*: w mojej książce o Henryku Brodatym podkreślałem właśnie małopolskie pochodzenie notariusza Mikołaja, a w cytowanym miejscu nic na ten temat nie można wyczytać.

B.Z.

Vladimír Nekuda, *Pfaffenschlag, zaniklá středověká ves u Slavonic (Příspěvek k dějinám středověké vesnice)*, „Studia Musei Moraviae”, Nakladatelství Blok a Moravské Muzeum v Brně, Brno 1975, s. 277, tabl. 85.

W przeciwieństwie do bujnie się rozwijającej archeologii miast średniowiecznych, badania archeologiczne nad osadami wiejskimi rozwijają się słabo i dotyczą